Nr 20

ECHA LEŚNE

ROK XIV TYGODNIK ILUSTROWANY 16 MAJA 1937



11 listopada 1932 r.

ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. ŻURAWIA 13 m. 3. TEL. 9-44-41.

TREŚĆ NUMERU

	Str.
W drugą rocznicę — J. Milewski	450
Szlaki drzewne łączą Polskę z całym światem A. P.	451
Z lasów państwowych:	
Szkody spowodowane przez grzyby pasożytnicze w r. 1936 — inż. Z. Twarowski	452
Zielarstwo w Radomiu	454
Rola drewna w obronie kraju — inż. St. Dymza	455
Kartki z podróży do Europy Zachodniej — J. Wolski	456
Pokłosie Dnia Lasu	457
Przegląd Ech Leśnych:	
Kronika leśna	458
Kronika wydarzeń	459
Z naszych stowarzyszeń:	
P. W. L.	461
Rodzina Leśnika	462
Związek Leśników	463
Na nowy posterunek pracy	463
Kącik rozrywkowy	464
Radio — program tygodniowy	464

W DRUGĄ ROCZNICĘ

Historia czyni obrachunek dnia minionego, konfrontuje ludzi, bada intencje, prześwietla słowa ich i czyny — a wszystko by wydobyć i obnażyć prawdę historyczną.

Dzieje się to wówczas, gdy niema już tego szumu — pogwarek, plotek, rozmyślnych opowieści, który wytwarza zgiełk dnia codziennego, ludzkiego języka, zbyt dobrej i złej woli jednostek, prowodyrów tłumu.

Są jednak prawdy historyczne, które przemawiają tak jasnym odrazu światłem, że ich nie mogą przyciemnić żadne świadome czy bezmyślne złoczynienia ludzi.

Są wypadki dziejowe tak wielkiej wagi, osobistości tak wyniośle górujące, o tak silnej wymowie faktów, że wobec nich nikną blaski i cienie dni bieżących.

Tak jest z historią Józefa Piłsudskiego, którego nazwisko zostało nierozerwalnie połączone z epoką powstawania Nowej Polski i jej początkowego kształtowania.

Rewolucjonista w podziemiach caratu, Organizator kadr przyszłych bojowników o wolność, Komendant Legionów, Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa, Marszałek Polski i Jej niekoronowany Wódz — oto przedziwna droga usłana trudem i poświęceniem.

Ponad tymi wszystkimi etapami drogi widnieje idea całego życia — Polska. Zrazu jej niepodległość, a po tym jej siła, jej ustalenie się, jej wielkość.

Idea była zawsze ta sama, zmnieniały się tylko cele najbliższe a według nich plany wyrachowane, które wytyczały taką a nie inną drogę postępowania i drogę wymaganą od narodu.

Różnie to tam było z narodem, który szedł biernie, czasem opornie, a rzadko entuzjastycznie, szły jednostki, szły kadry — łowiono drobiazgi, nie widziano celu głównego.

Bezwzględność wypowiedzeń w złych chwilach, twardość słownych razów dotykała wielu, choć z tym było tak, jak już Napoleon mawiał o sobie — „na to wymyślam, bym sobie oszczędził konieczności uderzeń".

Cóż — tradycja anarchizmu dawnej Rzeczypospolitej, nowe warcholenie na dawny sposób i wzrastające siły wrogich sąsiadów żądały ładu i szybkiego budowania umocnień. Naród wymagał nauki ładu i karności obywatelskiej, by był gotowy odeprzeć próby zamachu ze strony wrogów.

I oto przed nami przewija się przedziwna droga ideowa tego wielkiego demokraty z przekonań, a dyktatora z psychiki i z konieczności naszej dziejowej, oto wyrasta Wódz — nie z nominacji, ale z istoty samej swego istnienia i naszej potrzeby.

Państwo zostało pchnięte silną dłonią w wyznaczonym kierunku, tą samą dłonią, która wskazywała na mapie przed laty drogę oddziałom, by wywalczyły zwycięstwo, a pociskami armatnimi wykopały doły pod słupy graniczne.

Baczne oczy zagranicy widziały tę drogę przemian, jakim ulegała słaba ekonomicznie Polska, a jednak potężniejąca siłą wewnętrznego ładu i powagą działania. To też dwa lata temu w godzinę królewskiego pogrzebu, jakim uczcił naród Wodza, który za życia nie szukał splendorów, ni głośnej chwały, hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu składał i świat cały. Był to hołd nie tylko Wodzowi Polski, nie tylko mężowi stanu, ale i Człowiekowi.

Druga rocznica śmierci jest nadal dniem żałoby. Wilno, Wawel, Warszawa gromadzą tłumy, oddające hołd Wodzowi, na akademiach, zebraniach padają słowa, wypowiedziane ongiś przez Marszałka.

Niech rzeczywiste zrozumienie drogi tego wielkiego Człowieka daje naukę, że tylko idea, tylko hart woli i praca, tylko jedność dróg i celi stwarzają wielkość istotną jednostki i całych społeczeństw.

Prosty a jednocześnie niebotyczny obelisk granitowy pozostawił po sobie jako drogowskaz dla narodu Józef Piłsudski, pisząc na nim wielkie słowo — Polska, naród dopisał Józef Piłsudski. Historia ma czas, już pisze na pomniku dzieje żywota Wodza i Wielkiego Człowieka.

J. Milewski.

SZLAKI DRZEWNE ŁĄCZĄ POLSKĘ Z CAŁYM ŚWIATEM*)

W 1936 r. ogólna wartość wyeksportowanego drewna wyniosła około 160 milionów złotych. Z tego wynika, że drewno stanowi najpoważniejszą pod względem wartości pozycję naszego eksportu.

Dokładniejsza analiza struktury eksportu drewna z Polski, jeżeli chodzi o materiały drzewne na pół przerobione i przerobione, wykazuje, że w tym względzie jesteśmy na drugim miejscu wśród państw eksportujących w Europie, przed Finlandią, a zaraz po Szwecji, która, jak wiadomo, posiada najlepszą na świecie strukturę eksportu drewna. Sukces ten, w dziejach drzewnictwa polskiego dotąd niespotykany, zawdzięczać należy w znacznej mierze Lasom Państwowym, które jako zorganizowane, świadome swych środków i celów przedsiębiorstwo, mające własny aparat przemysłowo-drzewny, zdolne było swoją polityką wpłynąć na całokształt eksportowej gospodarki drzewnej.

Do sumy 160 milionów złotych, którą określiliśmy wartość wyeksportowanego drewna, Lasy Państwowe wchodzą poważną pozycją 41 milionów złotych. Przeszło 40 milionów otrzymały Lasy Państwowe za, okrągło licząc, 660 tysięcy metrów sześciennych wywiezionego drewna.

Nie takie to dawne czasy, kiedy wywóz drewna przerobionego na rynki zagraniczne uzależniony był wyłącznie od kupiectwa gdańskiego. Kupcy gdańscy, uplasowani w jedynym wówczas porcie drzewnym Polski, wyzyskiwali swoje monopolistyczne stanowisko, dyktując krajowym producentom dowolne ceny. Nadomiar złego — Gdańsk, jako eksporter, posiadający towar niezmiernie różnorodny, nie mógł wyrobić sobie na światowych rynkach odpowiedniej marki. Nic więc dziwnego, że drewno polskie miało jak najgorszą opinię. Punktem zwrotnym dla naszego drzewnictwa było objęcie przez administrację Lasów Państwowych przerobu surowca i utworzenia własnego aparatu handlowego, co umożliwiło dokonywanie sprzedaży bezpośrednio na rynki importujące.

*) Przedruk z „Kuriera Porannego".

Obecnie drewno produkcji Lasów Państwowych eksportowane jest do dwudziestu kilku krajów świata. Eksport ten odbywa się drogą lądową i morską przez gdyński port drzewny Pagedu („Polskiej Agencji Drzewnej") i Gdańsk. Niemałą zasługą w odzyskaniu i utrwaleniu dobrej opinii marki drewna polskiego przypisać należy wprowadzeniu przez Lasy Państwowe jednolitej klasyfikacji materiałów drzewnych i oznakowaniu ich marką towarową „L orzeł P". Klasyfikacja ta opiera się na sześcioklasowym szwedzkim systemie sortowania. Jak wiadomo towar standaryzowany przedstawia dla odbiorcy wiele korzyści, a przede wszystkim umożliwia zawieranie transakcyj na odległość— bez uprzedniego oglądania, jedynie na podstawie specyfikacji.

Eksport lądowy Lasów Państwowych w 1936 r. wyniósł około 35 tysięcy metrów sześciennych o wartości ponad 2 miliony 600 tysięcy złotych. Eksport ten skierowany był do ośmiu państw, głównie do Niemiec i Holandii.

Eksport materiałów drzewnych przez Gdynię i Gdańsk w tym samym okresie osiągnął około 630 tysięcy metrów sześciennych o wartości ponad 38 milionów złotych.

Ta olbrzymia masa drzewna rozprowadzona została do dwudziestu kilku krajów świata. Zaznaczyć należy, że ponad 96% drewna eksportowanego przez Lasy Państwowe, to drewno, którego przerobienie na poszczególne sortymenty, jak tarcica, klepka, podkłady, dykty, słupy i kopalniaki zatrudniło kilkunastotysięczne rzesze robotników.

Jak wykazuje statystyka n a j c h ł o n n i e j s z y m rynkiem drzewnym j e s t r y n e k a n g i e l s k i, który w 1936 roku pochłonął około 447 tysięcy metrów sześciennych o wartości ponad 25 milionów złotych. Jeżeli chodzi o sortymenty importowane przez Anglię, to najpoważniejszą pozycję osiągnęła tarcica iglasta, (około 380 tysięcy metrów sześciennych), drugą z kolei pozycję zajmują slipry (ponad 33 tysiące metrów sześciennych), następnie kopalniaki (około 24 tysięcy metrów sześciennych), dalej tarcica dębowa, dykty, tarcica bukowa i t. d.

D r u g i m r y n k i e m pod względem ilości — j e s t B e l g i a, gdyż importuje około 66 tysięcy metrów sześciennych, w tym 48 tysięcy metrów sześciennych tarcicy iglastej i ponad 15 tysięcy metrów sześciennych podkładów kolejowych. Natomiast p o d w z g l ę d e m w a r t o ś c i, B e l g i a u s t ę p u j e m i e j s c a N i e m c o m, które pochłaniają ponad 27 tysięcy metrów sześciennych tarcicy iglastej, dębowej i bindry w mniejszych ilościach inne sortymenty, a poza tym ponad 18 tysięcy metrów sześciennych papierówki, co wszystko razem stanowi wartość przeszło 4 milionów złotych, podczas gdy wartość sortymentów eksportowanych do Belgii wynosi około 3 miliony 200 tysięcy złotych.

C z w a r t y m r y n k i e m zbytu j e s t H o l a n d i a, do której Lasy Państwowe wywożą ponad 30 tysięcy metrów sześciennych różnych sortymentów drewna (przeważnie tarcicę iglastą, podkłady kolejowe, tarcicę dębową, dyktę i kopalniaki) o łącznej wartości około 2,7 milionów złotych.

P i ą t e m i e j s c e z a j m u j e F r a n c j a, importując ponad 21 tysięcy metrów sześciennych sortymentów drzewnych (niemal wyłącznie tarcicę iglastą) za przeszło 1,3 miliona złotych.

S z ó s t y p o d w z g l ę d e m i l o ś c i r y n e k s t a n o w i A f r y k a P o ł u d n i o w a (około 18,5 tysięcy metrów sześciennych tarcicy iglastej i trochę dykty — na ogólną sumę przeszło jednego miliona złotych), u s t ę p u j ą c m i e j s c a p o d w z g l ę d e m w a r t o ś c i eksportowych materiałów — A r g e n t y n i e, która chociaż przyjmuje niewiele ponad 13 tysięcy metrów sześciennych drewna, to jednak wartość jego dochodzi do 1,2 miliona złotych. Rynek argentyński jest jednym z najmłodszych dla Lasów Państwowych rynkiem, tym niemniej wykazuje niezwykłą chłonność i prawdopodobnie w roku

bieżącym wysunie się na bliższe miejsce, zarówno pod względem ilości, jak i wartości eksportu.

Dalej następuje jeszcze kilkanaście państw, jak Szwecja, Łotwa, Palestyna, Norwegia, Estonia, Dania, Ameryka Południowa, Grecja, Czechosłowacja, Szwajcaria, Austria, Egipt itd., wśród których największą rolę, jeśli chodzi o wartość eksportowanego z Lasów Państwowych drewna, odgrywa rynek szwedzki (około 956 tysięcy złotych), palestyński (około 316 tysięcy złotych), i norweski (ponad 310 tysięcy złotych).

Jak z powyższego wynika drogi eksportu drewna z Lasów Państwowych są bardzo liczne i rozgałęzione. Na wszystkich rynkach drewno produkcji państwowego gospodarstwa leśnego, znakowane marką „L orzeł P", znajduje duże uznanie, a tym samym wprowadza i utrwala na tych rynkach dobrą markę drewna polskiego — w ogóle. Nie należy bowiem zapominać, że drewno pochodzenia polskiego, przed zorganizowaniem przerobu surowca drzewnego we własnym zakresie przez Lasy Państwowe, jako tak zwany „towar gdański", miało na rynkach zagranicznych nienajlepszą opinię.

A. P.

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

Szkody spowodowane przez grzyby pasożytnicze w r. 1936

Po dokładnym przeanalizowaniu materiałów statystycznych, otrzymywanych z poszczególnych n-ctw L. P., za rok 1936 — można już zorientować się w całokształcie szkód wyrządzonych przez grzyby i wyciągnąć wnioski co do szkodliwości poszczególnych gatunków. W powyższym artykule postaram się omówić tylko takie gatunki, które z punktu widzenia gospodarczego wyrządzają największe szkody, gdyż brak miejsca nie pozwala mi na obszerniejsze ujęcie tego zagadnienia. Do takich w pierwszym rzędzie należy zaliczyć osutkę sosnową — *Lophodermium pinastri*.

Któż z nas nie zna tego grzybka, niszczącego rok rocznie tysiące hektarów upraw sosnowych. W roku 1936 wystąpił on z niemniejszą siłą niż w poprzednich latach i pod względem obszaru opanowania zajął czołowe miejsce. Stan zagrażający notowany był w 48 n-ctwach, na powierzchni około 6461 ha.

Najbardziej zagrożoną jest Dyrekcja Toruńska (1940 ha), później Białowieska (1302 ha), Wileńska (920 ha) i Poznańska (760 ha). W innych Dyrekcjach osutka wystąpiła w stanie zagrażającym na powierzchniach znacznie mniejszych. Na załączonej mapce wyraźnie widzimy, że najbardziej opanowane tereny znajdują się w półn. - zach. i półn. - wsch. części Polski, natomiast im dalej na południe, tym ilość szkód wyrządzonych przez osutkę zmniejsza się. Taki stan rzeczy można wytłumaczyć tym, że właśnie w półn. części Polski przeważają lasy sosnowe, a nawet, jak to ma miejsce w Dyr. Toruńskiej i Poznańskiej, tworzą olbrzymie łączne przestrzenie, które w dużym stopniu ułatwiają rozprzestrzenianie się na znaczne odległości zarodników osutki. W miarę jak % domieszki innych gatunków w czystych drzewostanach sosnowych wzrasta, zmniejsza się niebezpieczeństwo zarażenia, gdyż zarodniki osutki napotykając na przeszkodę w postaci innych gatunków, nie mogą kiełkować.

Przy zwalczaniu osutki wysiłki



● N-ctwo w którym zanotowano stan groźny.

I. DYR. TORUŃSKA: 1. Osusznica 90,00 ha, 2. Bartel Wielki 500,00 ha, 3. Klosnowo 100,00 ha, 4. Gołąbek 250,00 ha, 5. Przewodnik 500,00 ha, 6. Dąbrowa 500,00 ha.

II. DYR. POZNAŃSKA: 1. Margonin Wieś 180,00 ha, 2. Bydgoszcz —, 3. Solec 520,00 ha, 4. Zielonka 30,00 ha, 5. Skorzęcin 30,00 ha.

III. DYR. WARSZAWSKA: 1. Parciaki 60.00 ha, 2. Seborki 350,00 ha, 3. Maków 10,50 ha, 4. Łąck 28,00 ha, 5. Kromnów 120,00 ha.

IV. DYR. SIEDLECKA: 1. Krasnopol 150,00 ha, 2. Rudawka 50,00 ha, 3. Nowogród 100,00 ha, 4. Supraśl 50,00 ha, 5. Waliły 15,00 ha, 6. Wiśniewo 80,00 ha, 7. Bielsk 35,00 ha, 8. Mielnik 120,00 ha, 9. Parczew 49,00 ha.

V. DYR. RADOMSKA: 1. Kielce 100,00 ha.

VI. DYR. LWOWSKA: —.

VII. DYR. WILEŃSKA: 1. Narocz 60,00 ha, 2. Nowa Wilejka 50,00 ha, 3. Wilno 110,00 ha, 4. Kiena 100,00 ha, 5. Inklaryszki 180,00 ha, 6. Międzyrzecze 84,00 ha, 7. Mustejki 100,00 ha, 8. Kotra —, 9. Bakszty 20,00 ha, 10. Głuszniewo 200,00 ha, 11. Szczuczyn 36,00 ha.

VIII. DYR. BIAŁOWIESKA: 1. Nowogródek 2,00 ha, 2. Zdzięcioł 200,00 ha, 3. Hajnówka 40,00 ha, 4. Gródek 80,00 ha, 5. Biała 200,00 ha, 6. Jasień 600,00 ha, 7. Kosów Poleski 120,00 ha, 8. Iwacewicze 35,00 ha, 9. Miedna 25,00 ha.

IX. DYR. ŁUCKA: 1. Sarny 200,00 ha, 2. Klewań 22,00 ha.

— N-ctwo nie podało ilości ha opanowanych.

leśników powinny zmierzać przede wszystkim do zabezpieczenia szkółek przed tym pasożytem. Na podstawie bowiem przeprowadzonych dotychczas badań stwierdzone zostało, że zdrowe i silne sadzonki użyte do zalesiania zrębów są bardzo odporne na osutkę i tylko w nieznacznym % ulegają porażeniu przez tego grzyba. Jeżeli więc materiał sadzonkowy, pozyskiwany z naszych szkółek, będzie silny i zdrowy, to ilość hektarów opanowywanych przez osutkę znacznie zmniejszy się i wobec tego można będzie zaoszczędzić poważne sumy, które rok rocznie muszą być wydatkowane na poprawki w uprawach sosnowych, spowodowane wystąpieniem osutki.

Opieńka — *Armillaria mellea* wystąpiła w ub. roku w stanie groźnym na łącznej przestrzeni — 2620 ha. Z tego największa liczba ha, bo 2052 przypada na 7 nad-

OPIEŃKA



● N-ctwo, w którym zanotowano stan groźny. 1. Kostkowo —, 2. Margonin wieś 3,00 ha, 3. Leszczydół —, 4. Glinna 186,00 ha, 5. Pawlikowice 100,00 ha, 6. Bielsk 30,00 ha, 7. Mielnik 150,00 ha, 8. Grobla 2,00 ha, 9. Stary Sącz 500,00 ha, 10. Śnietnica —, 11. Dobromil 40,00 ha, 12. Michowa 1000,00 ha, 13. Starzawa 500,00 ha, 14. Turza Wielka 10,00 ha, 15. Międzyrzecze —, 16. Snowidowicze —, 17. Orzew 100,00 ha.
— N-ctwo nie podało ilości ha.

leśnictw Dyr. Lwowskiej, reszta zaś — to jest 568 ha na Dyrekcje: Warszawską (284), Siedlecką (180) i Łucką (100).

To szczególne upodobanie opieńki do terenów górskich wynika ze specjalnie dogodnych warunków rozwoju pasożyta na tych miejscach. Przeważnie na największe niebezpieczeństwo narażone są drzewostany świerkowe, na miejscu dawnych bukowo-jodłowych, których płaski system korzeniowy dogodny jest dla przerzucania się grzybów z drzewa na drzewo i przez to sprzyja powstawaniu gniazd, które rozszerzają się w miarę postępującego naprzód zarażenia.

Sprzyjająca rozwojowi pasożyta na tych terenach jest również i ta okoliczność, że zwalczanie jego jest bardzo utrudnione, gdyż stosowanie znanych dotychczas sposobów walki, polegających na karczowaniu pni w górach, lub kopaniu rowów izolacyjnych, jest niedopuszczalne ze względów na niebezpieczeństwo zniszczenia siedliska.

HUBA KORZENIOWA



● N-ctwo, w którym zanotowano stan groźny. 1. Klosnowo 500,00 ha, 2. Margonin Wieś 2,00 ha, 3. Durowo 240,00 ha, 4. Mochy 20,00 ha, 5. Bralin 200,00 ha, 6. Lipno 8,00 ha, 7. Brzeziny 130,00 ha, 8. Pawlikowice 60,00 ha, 9. Rzeniszów 4,00 ha, 10. Mielnik 200,00 ha, 11. Kijowiec 55,40 ha, 12. Wilno 21,00 ha, 13. Olkieniki 150,00 ha.

Huba korzeniowa — *Trametes radiciperda,* pod względem szkodliwości nie wiele ustępuje opieńce i łącznie z nią w dużej mierze przyczynia się do niszczenia drzewostanów świerkowych i sosnowych.

W ub. roku notowana była na obszarze 1590 ha. Jak widać z załączonej mapki grzyb ten występuje gniazdami w różnych częściach kraju, najwięcej jednak wyrządza szkód w zachodniej i półn.-zach. części Polski. Najbardziej opanowana tereny znajdują się w Dyr. Toruńskiej (500 ha), Poznańskiej (462 ha), Siedleckiej (255), Warszawskiej (202 ha) i Wileńskiej (171 ha).

Największe szkody wywołuje huba korzeniowa w drzewostanach świerkowych i sosnowych rosnących na glebach, które przez dłuższe leżenie odłogiem, albo przez kilkuletnie używanie pod uprawę roli, straciły cechy gleby leśnej.

Szkody te łatwe są do zaobserwowania już w drągowinach, gdyż przez obumieranie znajdujących się obok siebie drzew, tworzą się t. zw. „luki śmierci" — o kształcie mniej więcej kolistym.

Luki te z roku na rok powiększają się przez obumieranie drzew, znajdujących się na brzegach, aż wreszcie powstają duże halizny, dochodzące do 40 m średnicy. Rozszerzanie się luk ustaje ze wzrostem wieku drzew, np.: w drzewostanach sosnowych dopiero wtedy, gdy osiągną one wiek 50—70 lat.

Zwalczanie huby korzeniowej, podobnie jak i opieńki należy do zagadnień b. trudnych i jak dotychczas nauka nie wynalazła radykalnych sposobów walki z tymi grzybami.

Huba sosnowa — *Trametes pini,* podobnie jak i wyżej wspomniane choroby, wyrządza poważne szkody w gospodarstwie leśnym. Poraża ona tylko drzewostany sosnowe bliskorębne i rębne, czyli od 60 lat wzwyż.

O groźnym wystąpieniu huby sosnowej donoszą 3 n-ctwa Dyr. Łuckiej (800 ha), 1 — Dyr. Warszawskiej (500 ha), 2 —Dyr. Toruńskiej (120 ha) i 2 — Poznańskiej (85 ha).

HUBA SOSNOWA



● N-ctwo, w którym zanotowano stan groźny. 1. Drewniaczki —, 2. Szarłata 120,00 ha, 3. Skorzęcin 85,00 ha, 4. Jasnepole —, 5. Kromnów 500,00 ha, 6. Sarny 400,00 ha, 7. Snowidowicze —, 8. Orżew 400,00 ha.
— N-ctwo nie podało ilości ha.

Skrętak sosnowy — *Metempsora pinitorqua* — szkodnik upraw i szkółek sosnowych, wystąpił w ubiegłym roku najgroź-

niej w Dyr. Wileńskiej na terenie 2 n-ctw, na pow. 60 ha. Mniejsze gniazda zanotowano w Dyr. Białowieskiej — 1,5 ha i Warszawskiej — 2 ha.

Silne wystąpienie skrętaka w Dyr. Wileńskiej związane jest prawdopodobnie z obecnością w uprawach, lub w pobliżu nich, wielkiej ilości osiki, na której rozwija się jedno ze stadiów tego grzyba. Zwrócenie bacznej uwagi

SKRĘTAK SOSNOWY



● N-ctwo w którym zanotowano stan groźny. 1. Chrośno 2,00 ha, 2. Duniłowicze 10,00 ha, 3. Koniawa 50,00 ha, 4. Nowogródek 1,50 ha, 5. Snowidowicze —.
— N-ctwo nie podało ilości ha.

na rozwój osiki w pobliżu szkółek, lub upraw sosnowych i wycinanie jej w odpowiednim czasie, w dużej mierze może przyczynić się do zwalczania tego pasożyta.

Dla kompletnego zobrazowania najgroźniejszych pasożytów świata grzybiego przytoczę jeszcze jedną chorobę drzew leśnych, pospolicie zwaną „obwarem". Jest to r d z a k o r o w a s o s n y — *Cronartium sp.* Grzyb ten rzadko dostrzegany jest przez leśników, gdyż występuje przeważnie w gór-

RDZA KOROWA SOSNY



● N-ctwo, w którym zanotowano stan groźny. 1. Glinna 500,00 ha, 2. Podbrodzie —, 3. Głuszniewo 2600,00 ha, 4. Snowidowicze —.
— N-ctwo nie podało ilości ha.

nej części strzały i powoduje obumieranie wierzchołków drzew.

Drzewo takie będąc osłabione działaniem grzyba narażone jest na niebezpieczeństwo korników, które specjalnie wyszukują takie drzewa i doprowadzają dzieło zniszczenia do końca. O groźnym występowaniu obwaru donoszą 2 n-twa w Dyrekcji Wileńskiej (2600 ha) i jedno Dyr. Warszawskiej (500 ha).

Tak by mniej więcej przedstawiał się stan zagrzybienia L. P. w ubiegłym roku. Mówię mniej więcej, gdyż omawiając szkody wyrządzone przez poszczególne gatunki, nie uwzględniłem zupełnie występowania ich w stanie pospolitym (wtedy, gdy wielkich szkód nie wyrządzają) i rzadkim.

Cyfry podane w artykule odnoszą się więc tylko do wystąpienia grzybów pasorzytniczych w s t a n i e g r o ź n y m. To też praktycznie biorąc, ilość szkód wyrządzonych przez grzyby powinnaby być z n a c z n i e w y ż s z a od podanych w artykule. Jak już wspomniałem na początku, dane co do występowania poszczególnych gatunków i rozmiarów szkód, — wzięte zostały z kartek sygnalizacyjnych nadsyłanych przez poszczególne n-ctwa. Należy więc odnosić się do nich krytycznie, wiadomo bowiem, że każda statystyka oparta na systemie ankietowym musi być traktowana b. ostrożnie, gdyż każdy człowiek ocenia szkody s u b i e k t y w n i e stąd mogą powstawać duże różnice w ocenie.

Co do p r o g n o z y n a r o k b i e ż ą c y, to trudno doprawdy wysnuć jakieś przypuszczenia, gdyż w świecie grzybów wszystko odbywa się skrycie i jest niedostępne dla oka ludzkiego. W większości wypadków szkody możemy zaobserwować dopiero wówczas, gdy dzieło zniszczenia dobiega końca i na ratunek jest zapóźno.

Należy jednak przypuszczać, że ilość szkód wyrządzonych w r. b. przez grzyby n i e u l e g n i e w i e l k i m z m i a n o m, w rozwoju ich nie ma tak dużych wahań jak np.: u owadów, poziom jest więcej wyrównany i najbardziej zależny o d w a r u n k ó w a t m o s f e r y c z n y c h.

Inż. Zenon Twarowski.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY...

Dyrekcja Naczelna L. P. wydała zarządzenie polecające wypłacenie zaliczki na równoważnik za brakujący deputat rolny w wysokości 1 zł za każdy miesiąc i ha gruntu IIIkl. jakości, poczynając od dn. 1 lutego 1934 r., funkcjonariuszom, którzy mają prawo do korzystania z gruntów rolnych, a wskutek ich braku, nie otrzymują gruntów tych według pełnych norm.

Zielarstwo w Radomiu

Dalszym etapem akcji propagandy uprawy roślin leczniczych, prowadzonej w roku bieżącym przez Instytut Badawczy wśród pracowników Lasów Państwowych, był kurs zielarstwa, który odbył się w Dyrekcji L. P. w Radomiu w dn. 15 kwietnia r. b.

W kursie tym wzięli udział uczestnicy konkursu uprawy roślin leczniczych, prowadzonego przez Instytut, oraz goście: panie — członkinie Rodziny Leśnika i pracownicy Biur Dyrekcji — ogółem około 30 osób.

Otwarcia kursu dokonał p. Dyrektor Markiewicz, podkreślając w swym przemówieniu duże znaczenie jakie ma rozwój zielarstwa dla całości gospodarstwa narodowego i, zachęcając uczestników konkursu do sumiennego wypełniania dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków.

Program kursu obejmował część teoretyczną, w której słuchacze otrzymali podstawowe wskazówki, dotyczące uprawy i nawożenia roli, poczym wysłuchali referatu omawiającego hodowlę, zbiór i suszenie rumianku zwykłego oraz szałwii lekarskiej — roślin wprowadzonych przez Instytut do tegorocznego konkursu.

Referat uzupełniony był informacjami, dotyczącymi zbioru oraz zbytu niektórych roślin dzikorosnących, jak konwalia, maliny leśne, kruszyna itp.



Uczestnicy kursu zielarskiego z p. dyr. Markiewiczem.

Na zakończenie części teoretycznej kursu odbył się pokaz kolekcji roślin leczniczych połączony z dyskusją na temat uprawy, robocizny oraz opłacalności plantacji.

Część praktyczna kursu polegała na pokazowym siewie rumianku i prawoślazu, dokonanym specjalnym siewnikiem na plantacji uczestnika konkursu p. Józefa Klimy, na terenie ogrodu Dyrekcji.

Siew zapoczątkował p. Dyrektor Markiewicz, poczym każdy z uczestników konkursu własnoręcznie zasiał parę rządków.

Kurs prowadzony był przez delegata Instytutu Badawczego, p. inż. S. Chyczewskiego i p. inż. J. Forkasiewiczównę, instruktorkę Polskiego Komitetu Zielarskiego.

ROLA DREWNA W OBRONIE KRAJU

Między 2 a 4 maja b. r. obradował w Warszawie Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Inżynierów-Chemików pod hasłami: „Chemia na usługach obrony kraju" oraz „Zagadnienie samowystarczalności w dziedzinie surowców".

Za miarę zainteresowania Zjazdem przez inżynierów-chemików i chemików pracujących w przemyśle chemicznym mogą posłużyć następujące cyfry: na Zjazd zgłoszono 180 referatów i wzięło udział ponad 700 uczestników. Na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego w Zjeździe uczestniczyli także przedstawiciele Instytutu Badawczego Lasów Państwowych.

Zgodnie z hasłami Zjazdu w siedmiu sekcjach fachowych (przemysłu nieorganicznego, metalurgii i hutnictwa, koksowniczo - gazowniczej, materiałów wybuchowych i chemii wojskowej, kształcenia i organizacji prac badawczych, inżynierii i chemii gospodarczej oraz przemysłu organicznego) omówiono z jednej strony możliwości rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce, modernizacji urządzeń technicznych oraz warunki przystosowania przemysłu chemicznego do potrzeb obrony kraju, — z drugiej strony zastanawiano się nad możliwościami znalezienia nowych zasobów surowcowych, uszlachetnieniem niskowartościowych surowców zastępczych, racjonalnym wykorzystaniem istniejących źródeł surowców i t. p.

Niepodobieństwem jest omówienie wszystkich przedmiotów poruszonych w sekcjach fachowych, to też ograniczę się tylko do streszczenia tych zagadnień, będących tematem obrad sekcji przemysłu organicznego, które mogą zainteresować ogół leśników, a więc — do zagadnień związanych z racjonalizacją spożycia pozyskiwanej m a s y d r z e w n e j.

Sekcja ta podzielona została na trzy podsekcje.

Do podsekcji technologii surowców roślinnych i zwierzęcych zgłoszono 18 referatów, z których 9 porusza tematy z w i ą z a n e z d r e w n e m.

Na specjalną uwagę zasługują następujące referaty:

I n ż. M i l e w s k i J a n — Prezes Związku Inżynierów Chemików R. P. — „Z a g a d n i e n i e t e c h n o l o g i i c h e m i c z n e j d r e w n a w P o l s c e". Prelegent na wstępie podkreślił, że bogactwa leśne w Polsce stale maleją i stwierdził konieczność najbardziej racjonalnego ich wykorzystania. Jako jedną z dróg prowadzących do tego celu autor wskazał przeróbkę drewna nieużytkowego przy pomocy suchej destylacji. Łącznie z rozwojem tej gałęzi przemysłu, zahamuje się import takich produktów jak kwas octowy, formalinę, aceton.

P r o f. d r. W. D o m i n i k: „M e t o d y p r z e r ó b k i d e s t y l a t ó w d r e w n a". Autor wykazał, że rozwój suchej destylacji drewna jest możliwy tylko przy zastosowaniu ulepszeń w przeróbce destylatów. Po wprowadzeniu tych ulepszeń sucha destylacja drewna uzyska przewagę nad metodami syntetycznymi.

P r o f. K. I h n a t o w i c z: „Z u ż y t k o w a n i e k a r p i n y w P o l s c e". Prelegent przedstawił cyfry obrazujące możliwości zużytkowania karpiny w Polsce przez wyekstrahowanie z niej żywicy, z której pozyskuje się terpentynę i kalafonię. Zestawiając wysokość wewnętrznego spożycia z dotychczasową produkcją, autor wykazał straty, które ponosi kraj nie przerabiając karpiny w dostatecznej ilości.

I n ż. C. T a r a s i e w i c z: „Z a g a d n i e n i a p o l s k i e g o p r z e m y s ł u g a r b a r s k i e g o". Referent scharakteryzował bolączki polskiego przemysłu garbarskiego i możliwości ich usunięcia. Przez dostateczną produkcję garbników z kory dębo-

wej, świerkowej i wierzbowej, drewna dębowego oraz przez zorganizowanie plantacji roślin zielnych, zawierających garbniki, braki przemysłu garbarskiego można częściowo usunąć.

I n ż. K e h i i n ż. K o r o c h o d a: G a r b n i k i r o ś l i n n e w ś w i e t l e m o ż l i w o ś c i r o z w o j u n o w e j g o s p o d a r k i r o l n e j. Autorzy stwierdzili, że zapotrzebowanie na garbniki w Polsce w znacznej mierze możnaby pokryć przez dostateczną produkcję garbników z drewna dębowego, kory dębowej, świerkowej i wierzbowej oraz kulturowanie roślin zielnych, zawierających znaczne ilości garbników, jak np. gatunki z rodzaju Rumex.

Prelegenci stwierdzili jednomyślnie, że pojęcie o bogactwach leśnych w Polsce są przesadne, że lasy w Polsce giną z zastraszającą szybkością, to też z jednej strony należy dążyć do maksymalnego wykorzystania drewna nieużytkowego przez pozyskanie z niego produktów chemicznych, mających niepodrzędne znaczenie dla życia ekonomicznego, gospodarczego i obrony kraju, z drugiej zaś strony do zracjonalizowania przemysłu impregnacji drewna, w którym obok inżyniera - chemika i mechanika inżynier - leśnik winien mieć głos niepośledni.

Po wygłoszeniu referatów wywiązała się dyskusja najbardziej ożywiona z pośród tych, które się odbywały w podsekcji technologii surowców roślinnych i zwierzęcych. W dyskusji tej, zwłaszcza na temat pozyskiwania żywicy sosnowej, oprócz przedstawicieli Instytutu Badawczego Lasów Państwowych i innych uczestników Zjazdu, zabrał głos inż.-chem. p. Z. B u d r e w i c z, który podkreślił z naciskiem, że obecny sposób pozyskiwania żywicy w lasach państwowych, t. zn. drogą żywicowania drzew uznać należy za najwłaściwszy i idący z postępem czasu, co jednocześnie nie kolidując z racjonalną gospodarką leśną pozwala na najbardziej intensywne wykorzystywanie płodów leśnych ,a przemysłowi chemicznemu dostarcza wysokowartościową terpentynę i kalafonię.

Na podstawie obrad podsekcji technologii surowców roślinnych i zwierzęcych stwierdziłem, że nieuszczuplanie naszych bogactw leśnych, całkowite i racjonalne ich wykorzystanie leży nie tylko na sercu leśników, lecz także i tych ludzi, którzy będąc decydującym czynnikiem w przemyśle chemicznym, dostarczają państwu nie tylko środków bojowych, lecz także w czasie pokoju pracują nad zapewnieniem krajowi samowystarczalności surowcowej.

Inż. St. Dymza.

Kartki z podróży do Europy Zachodniej

Instytut Badawczy Lasów Państwowych delegował na niedawno zamknięty w Londynie Kongres Międzynarodowego Związku Badania Materiałów (patrz „Echa" Nr. 11, str. 231 i Nr. 20, str. 458) 2 przedstawicieli pp. inż.: Jana Wolskiego i Andrzeja Dąbrowskiego. Przejazd na Kongres został wykorzystany przez delegatów dla zapoznania się ze sprawami użytkowania drewna w krajach, przez które prowadzi droga. Inż. Jan Wolski był na tyle uczynny, że — na prośbę Redakcji — zdecydował się podzielić swymi wrażeniami z podróży z czytelnikami „Ech Leśnych". Korespondencje, których część pierwszą niżej podajemy, są pisane z drogi, mają więc bezpośredniość, która umożliwia czytelnikom niejako towarzyszenie podróżującym.

REDAKCJA

I

Warszawa, dnia 11.IV.37 r. Odjazd pociągiem pospiesznym przez Poznań i Zbąszyń bezpośrednio do Berlina. W wagonie dużo wolnych miejsc — spanie zapewnione!

Ale perspektywy snu rozchwiały się szybko, bo w Kutnie zapaliła się oś naszej „sypialki" i trzeba szukać gościny w sąsiednim wagonie.

I naturalnie już po śnie — miejsca siedzące. O 3.48 dobijamy do Zbąszynia, a więc — rewizja paszportowa i walutowa; urzędnik celny sprawdza kwotę wywożonych pieniędzy — czy jest zgodna z zezwoleniem Komisji Dewizowej. Rzeczy nie badają. Na aparat fotograficzny dają zwrotny kwit.

W Neu-Bentschen nowa rewizja paszportowa i dewizowa; na wwożoną walutę należy uzyskać zaświadczenie, które okażemy na granicy przy wyjeździe z Niemiec, bo więcej niż wykazano, wywieźć nie wolno. I to można zabrać ze sobą tylko 20 mk. w gotówce, a poza tym do Niemiec wolno wwozić tylko czeki na tak zwane register-marki (Reg. mk. są to specjalne czeki wydawane dla przyjeżdżających z innych państw przez tamtejsze banki, — kurs tych marek wynosi poza Niemcami, np. w Polsce 1.25 złp., gdy kurs R. Mk. 2,20 złp. — Oczywiście jest to bardzo korzystne dla przyjeżdżających; czeki te wymienia każdy bank, a nawet kantory wymiany). Rzeczy niemieccy celnicy nie rewidują. Z Niemcami porozumiewamy się bez trudności.

O 5.21 ruszamy w dalszą drogę — do Berlina. Pociąg idzie znacznie szybciej niż w Polsce. Obserwujemy krajobraz, który jest podobny do naszego. Podziwiamy ślicznie uprawione pola orne, za to lasy rzadkie, a drewno gorszej jakości. Przeważnie sosna z domieszką brzozy. Miejscami zdążyliśmy zauważyć trzebieże już w toku pracy. Dłużyce sosnowe korowane, opał starannie ustawiony w stosy, podparte z każdej strony 2-ma słupkami, a górą ściągnięte poprzeczkami. Opał sosnowy wszędzie korowany.

Przed Berlinem rewizja paszportowa.

O 8.43 rano 12.IV.37 r. wysiadamy w Berlinie na Zoologbahnhof i zaraz na dworcu w kantorze wymiany (Wekselstube) zmieniamy Reg. Mk. na Reichs. Mk. I tu jest pewne ograniczenie, gdyż wolno zmienić na osobę tylko 50 Reg. Mk., a datę wymiany czeku notuje się w paszporcie.

Taksówką dojeżdżamy do hotelu „Astoria" — niedaleko od dworca; polecił go nam przygodny towarzysz podróży. Hotel skromny, ale bardzo czysty i zupełnie wygodny. Pokój 2 osobowy 10 R. Mk. Śniadanie i kolacje na miejscu, obiady na mieście. Po śniadaniu jedziemy do konsulatu, który się mieści obok ambasady na Kürfürstenstrasse 136. Tak się zaczęła nasza perygrynacja do krajów Europy Zachodniej.

(c. d. n.).

J. Wolski.

POKŁOSIE DNIA LASU

BIAŁOWIEŻA

Wobec tego, iż w Dniu Lasu pogoda nie odpowiadała możności urządzenia wycieczki do lasu, jak to było pierwotnie planowane, dzieci szkolne po nabożeństwie o godz. 8-ej rano w liczbie 1150 partiami zwiedzały Muzeum Parku Narodowego, a po tym w sali Zw. Rezerwistów wysłuchały pogadanki, wygłoszonej przez leśniczego N-ctwa Grudki p. Tadeusza Trębickiego o wartości lasu jako bogactwa narodowego. Po pogadance dzieci zostały obdarowane słodyczami.

Następnego dnia, t. zn. 25.IV., o godz. 15-ej odbyła się akademia, zapoczątkowana przemówieniem nadleśniczego p. inż. Władysława Nowaka na temat: „Las najlepszym sprzymierzeńcem", w którym prelegent uzasadniał niezbędność posiadania lasu dla gospodarstwa krajowego oraz podawał fakty historyczne, stwierdzające pomoc lasu przy obronie kraju przeciwko najeźdźcy.

Dalszy program wypełniły: wyjątek z „Zaczarowanego Koła" Rydla, przy udziale p. Wł. Białoskórskiego (Dziadek leśny) i p. O. Iwaniukówny (Maciuś), deklamacja leśniczego p. J. Furtaka oraz popisy dzieci szkolnych, którzy pod kierunkiem nauczycielki I szkoły powszechnej w Białowieży p. Józefy Rusiniakowej odegrały obrazki sceniczne p. t. „Królewna Leśna" i „Tabor cygański", a chłopcy tejże szkoły wykonali w strojach marynarskich „Taniec marynarzy".

Jednocześnie z obchodem Dnia Lasu w centrali w Białowieży pp. nadleśniczowie dołożyli starań, aby Dzień Lasu pozostawił w pamięci, szczególnie dzieci, trwałe wrażenie.

Wszędzie odbyły się wycieczki, przeważnie nazajutrz po Dniu Lasu, gdyż 24.IV. był na całym terenie Dyrekcji dżdżysty. Wycieczki połączone były z symbolicznym sadzeniem drzewek, z pokazem dzieciom szkolnym szkółek leśnych i uprawy oraz oględzin drzewek posadzonych przez dzieci w roku ubiegłym. Wygłoszono przy tym liczne pogadanki, a na zakończenie uroczystości zorganizowano zabawy, gry na świeżym powietrzu i poczęstunek.

Dzieci szkolne z Białowieży dokonały w dniu 26.IV. obsadzenia drzewkami skweru przy szkole Nr. 1 i drogi od mostu na Narewce do rampy kolejowej.



„Cyganięta białowieskie" w dżdżysty Dzień Lasu rozbiły „Tabor Cygański" na scenie.

POZNAŃ

Tegoroczny obchód Dnia Lasu miał imponujący przebieg na terenie całej Wielkopolski z jej stolicą Poznaniem na czele.

Z radością stwierdzić mogliśmy gremialny udział w obchodzie wszystkich warstw społeczeństwa. Na terenie nadleśnictw Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu urządzono tradycyjne już sadzenie drzew, połączone z krótkimi referatami o lesie. W wielu miejscowościach odbyły się również uroczyste obchody z licznym udziałem starszego społeczeństwa i młodzieży szkolnej.

Ożywioną akcję rozwinęły w tym roku organizacje harcerskie oraz wojsko.

W Poznaniu staraniem miejscowego Komitetu Obchodu Dnia Lasu zorganizowano w godzinach porannych wycieczkę młodzieży szkolnej w ilości 600 osób do miejscowości Puszczykowo — Nadleśnictwo Państwowe Mosina. Wycieczka, którą organizował w pierwszym rzędzie p. inspektor Zbigniew Trąmpczyński, dostarczyła uczestnikom niepowszednich wrażeń. Liczni inżynierowie leśnicy oraz personel Nadleśnictwa zapoznali rozszczebiotaną młodzież, w sposób przystępny i rzeczowy, z barwnym życiem lasu i powszednimi jego troskami.

W godzinach popołudniowych odbył się w sali kinoteatru „Metropolis" uroczysty obchód, który zgromadził liczne rzesze publiczności, wśród której przeważała młodzież szkolna. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową artystycznych utworów i śpiewie chóru męskiego, który wykonał okolicznościowe pieśni o lesie pod tyt. „Darz Bór" i „Kochajmy las" — kompozycji p. inspektora Franciszka Piaska, wygłosił krótkie płomienne przemówienie p. dr. inż. Perkitny. W przemówieniu swym, wypełnionym wspomnieniami o lasach brazylijskich, nawoływał prelegent młodzież do otoczenia lasu polskiego jak największą miłością i troską.

Wieczorem odbył się w parku Wilsona, przyozdobionym transparentami z wypisanymi hasłami o lesie, okolicznościowy koncert orkiestry wojskowej przy licznym udziale publiczności.



Czy mgła, czy rosa — ale lasu nowego przybędzie. N-ctwo Hancewickie — Dyr. Białowieska.

CHOTYŁÓW

W b. r. z inicjatywy Zarządów organizacji P. W. L., R. L. i Zw. L. Nadleśnictwa Chotyłów zorganizowany został dnia 19.IV. b. r. Komitet wykonawczy obchodu Dnia Lasu, w którego skład weszli członkowie wymienionych organizacji oraz przedstawiciele urzędu gminy Piszczac, szkołej powszechnej w Piszczacu, duchowieństwa parafii Piszczac i policji państwowej w Piszczacu.

Wobec złej pogody (chłodny wiatr i deszcz) po nabożeństwie w kościele wszyscy obecni poszli do gmachu szkoły powszechnej i tam do zebranych (około 400 dzieci szkolnych) n-czy R. Pawłowicz wygłosił przemówienie na temat „Dnia Lasu", następnie kierowniczka tejże szkoły p. Tarasiukowa wygłosiła pogadankę o lesie. W dalszym ciągu programu dzieci deklamowały wiersze, a chór z wybranych wykonał kilka bardzo udanych pieśni o lesie. Na zakończenie Dnia Lasu dzieciom zostały rozdane słodycze zakupione za sumę 20 zł., udzieloną na ten cel przez Dyrekcję L. P. w Siedlcach.

Po wyczerpaniu programu, w atmosferze dużej życzliwości zebranych, nastąpiło wzajemne pożegnanie i przyrzeczenie, że jeszcze w maju b. r. musi nastąpić spotkanie wszystkich obecnych na łonie natury, t. j. w sąsiednim lesie n-ctwa Chotyłów, gdzie nastąpi bliższe zapoznanie się ludności z lasem i jego potrzebami.

REGNY

W Dniu Lasu Koło Regny zorganizowało obsadzenie drzewkami szkoły powszechnej w Redzeniu, pobudowanej w roku ubiegłym przy wydatnej pomocy kredytowej w surowcu drzewnym Lasów Państwowych.

PRZEGLĄD ECH LEŚNYCH

KRONIKA LEŚNA

Zjazd Dyrektorów Lasów Państwowych odbył się dnia 11 maja w Warszawie. Porządek dzienny zjazdu wypełniły: analiza sprawozdania rachunkowego Lasów Państwowych za ostatni rok gospodarczy 1935/36, oraz dyskusja nad zagadnieniem opieki nad pracownikami Lasów Państwowych. Rozpatrzony został m. in. projekt statutu kas samopomocy, których zadaniem będzie udzielanie nisko procentowego kredytu na cele oddłużenia, zagospodarowania deputatów rolnych i t. p. Kasy te w stadium organizacji otrzymać mają poważne dotacje z kredytów przeznaczonych na opiekę nad pracownikami. Z tych samych kredytów przewidziano również szereg dotacji dla burs dla dzieci pracowników Lasów Państwowych. Popołudniu referat na temat „Organizacji produkcji i kontroli obrotu nasion drzew leśnych w Polsce" wygłosił dr. St. Tyszkiewicz z Instytutu Badawczego L. P. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, która doprowadziła do stwierdzenia, że byłoby wielce pożytecznym zwrócenie uwagi na jakość i pochodzenie nasion leśnych w lasach prywatnych, tym bardziej, że w lasach państwowych sprawa ta jest całkowicie uregulowana.

Ruch służbowy ochrony lasów. 1) Inż. Alfred Swoboda, wojewódzki inspektor ochrony lasów w Łucku przeniesiony do Stanisławowa na takie same stanowisko.

2) Inż. Wacław Dedeszko-Wierciński, wojewódzki inspektor ochrony lasów w Stanisławowie przeniesiony do Łucka na takie same stanowisko.

3) Inż. Brunon Ziomecki komisarz ochrony lasów — referent przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, przeniesiony do Tarnowa na stanowisko komisarza ochrony lasów.

4) Inż. Mieczysław Świerczewski, komisarz ochrony lasów w starostwie powiatowym w Tarnowie przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na stanowisko komisarza ochrony lasów — referenta.

Kurs dokształcający dla kandydatów do egzaminów na podleśniczych lasów prywatnych urządza Wlkp. Izba Rolnicza w Wolsztynie, wojew. Poznańskie, początek i stacja kolej. w miejscu. Początek kursu 14 czerwca — koniec 25 lipca 1937 r.

Na kursie wykładane będą najważniejsze przedmioty z dziedziny leśnictwa, mianowicie: hodowla, botanika, ochrona, łowiectwo, użytkowanie, miernictwo, pomiar drzew, administracja i rachunkowość, ustawodawstwo, oraz ogólne: nauka o Polsce, język polski (ortografia), matematyka, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach i in.

Oprócz tego kursiści będą korzystać z praktycznych ćwiczeń w lesie i z wycieczek.

Na kurs przyjmowani będą leśnicy prywatni, gminni, samorządowi i t. d. Uczestnicy otrzymają zaświadczenie z odbycia kursu, natomiast kandydaci, którzy w wyznaczonym terminie złożą egzamin, odpowiednie świadectwa.

Kandydaci na kurs z terenów Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Pomorskiej Izby Rolniczej winni wpłacić do dnia 25 maja b. r. 20 zł. wpisowego; kandydaci z terenów innych izb 50 zł.; zaś w dniu rozpoczęcia kursu, t. j. 14 czerwca b. r. 90 zł. na utrzymanie, mieszkanie, koszty wycieczek i t. p.

Zgłoszenia kandydatów na kurs przyjmowane będą do dnia 25 maja b. r.

Kandydaci powinni posiadać koc, 2 prześcieradła, poduszkę i dwa powleczenia na poduszkę, bieliznę osobistą, szklankę, szczoteczkę do zębów i inne przedmioty własnego użytku. Siennik, miednicę, nakrycie do stołu kandydaci otrzymają na miejscu do bezpłatnego użytku.

Wlkp. Izba Rolnicza zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów, którzy otrzymają do dnia 1 czerwca b. r. zawiadomienie, że na kurs zostali przyjęci — oraz prawo odwołania kursu o ile nie zgłosi się dostateczna ilość kandydatów.

Do zgłoszeń należy dołączyć własnoręcznie napisany krótki życiorys i świadectwa z praktyki.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Wlkp. Izby Rolniczej Poznań, ul. Mickiewicza 33. Jedynie kandydaci z wojew. Pomorskiego zwracać się mają z wnioskami przez Pomorską Izbę Rolniczą — Toruń, ul. Sienkiewicza 10.

Kongres Międzynarodowego Związku Badania Materiałów *). W Kongresie wzięło udział 31 państw, a mianowicie Ameryka (USA), Anglia, Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Indie, Irlandia, Japonia, Jugosławia, Luksemburg, Niemcy, Norwegia, Palestyna, Polska, Portugalia, Rosja Sowiecka, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Urugwaj, Węgry i Włochy. Państwa te reprezentowane były przez 760 uczestników.

Polskę reprezentowały trzy instytucje, a mianowicie: Instytut Badawczy Lasów Państwowych, Krakowskie Towarzystwo Techniczne i Polski Związek Badania Materiałów, w osobach 23 uczestników: Broniewski W., Warszawa, Dąbrowski A., W-wa, Eiger A. J., W-wa, Konic T., W-wa, Kaliński A., Katowice, Krupkowski A. W., Kraków, Krysik F., Lwów, Machalski I., Hajduki Wielkie, Margules M., W-wa, Naleszkiewicz, W-wa, Nechay G., W-wa, Pogany A., Kraków, Popiel M., W-wa, Skąpski A., Kraków, Sunderland H., Katowice, Welter G., W-wa, Wiszowaty K., W-wa, Włodek T., Lwów, Wolski I., W-wa, Żenczykowski R., W-wa, Zieliński R W-wa.

Kongres otwarty został dnia 19.IV przez przewodniczącego Sir Williama Braga, O. M., K. B. E., Prezyd. „Royal Society", który w przemówieniu swym powitał zebranych oraz podkreślił znaczenie współpracy międzynarodowej na polu badań materiałoznawczych.

Po posiedzeniu plenarnym nastąpiło otwarcie wystawy, która obejmowała dwa działy, a mianowicie dział badań materiałoznawczych oraz dział przyrządów laboratoryjnych i maszyn probierczych; dział pierwszy t. j. badań materiałoznawczych obejmował jedynie niektóre fragmenty z poszczególnych dziedzin badawczych, które raczej świadczyły o tym, że badania te są w Anglii przeprowadzone, nie dawał jednak żadnego pojęcia o całokształcie tych badań. Drewno było również w tym dziale reprezentowane z zakresu badań fizycznych, prowadzonych w „Forest Products Research Laboratory". Dział przyrządów i maszyn probierczych był urządzony przez poszczególne firmy, głównie angielskie i niemieckie, które wystawiły

*) patrz „Echa" Nr. 11, str. 231.

swe wyroby (optyka, wagi, suszarki, maszyny probiercze itp.).

Podczas obrad referaty nie były odczytywane, gdyż wszyscy członkowie Kongresu otrzymali je na 1 do 3 tygodni przed jego rozpoczęciem, natomiast referaty te podawane były dyskusji.

Z zakresu materiałoznawstwa drzewnego oraz konserwacji drewna, ogłoszone zostały następujące referaty, które na Kongresie zostały przedyskutowane:

Nowoczesne zagadnienia dotyczące sztucznych włókien — prof. dr. H. Mark (Austria); Hoeplerowski wskaźnik wiskozy i używanie go przy kontroli rejonowych wytwórni celulozy — dr. George Hostomsky (Czechosłowacja); Rozwój badań nad wartością celulozy — prof. dr. inż. G. Jayme (Niemcy); Celuloza drzewna — dr. Forster (Anglia); Celuloza drzewna — W. G. Campbell (Anglia); Rozwój badań nad jakością papieru w Wielkiej Brytanii od 1930 roku — L. G. Cottrall (Anglia); Metody badawcze oznaczania stopnia rozgotowania niebielonej chemicznie masy celulozowej — Dawid Johansson (Szwecja); Metody badawcze oznaczania twardości niebielonej chemicznie masy celulozowej — Dawid Johansson (Szwecja); Struktura celulozy — Harold de Witt Smith (Ameryka); Ochrona drewna przed ogniem, wodą, grzybami i owadami — prof. dr. Ing. A. Nowak (Austria); Badania nad jakością świerka hodowanego w Czechosłowacji — prof. Ing. K. Ryska (Czechosłowacja); Wytrzymałość i elastyczność drewna przy ciśnieniu prostopadłym do kierunku włókien — dr. Ing. L. Cizek (Czechosłowacja); Oznaczanie zawartości wody w drewnie budowlanym — prof. E. Snenson (Dania); Ogólne warunki konserwacji drewna — M. Krug - Basse (Francja); Nowe środki i metody w dziedzinie konserwacji drewna — prof. dr. F. Liese (Niemcy); Konserwacja drewna w Wielkiej Brytanii — dr. J. Bryan (Anglia); Metody badania ogniotrwałości drewna — prof. dr. E. Azzarello (Italia); Metody oznaczania skuteczności środków chroniących drewno przed grzybami — dr. A. Breazzano (Italia); Własności belek drewnianych do budownictwa nadziemnego — Peter T. Landsem (Ameryka);

Kongres został zakończony i zamknięty zgodnie z programem dnia 23.IV. Na ostatnim posiedzeniu plenarnym przewodniczący Rady Międzynarodowej, Dr. H. G. J. Gough, podziękował za 6-letnią pracę ustępującemu Sekretarzowi Generalnemu Międzynarodowego Związku Badania Materiałów Prof. Dr. Inż. M. Ros (Szwajcaria) wręczając mu złotą wazę.

Następny Kongres uchwalono odbyć w Berlinie.

Na posiedzeniu powyższym przemawiał w języku niemieckim w imieniu Polsk. Zw. Bad. Mat. Dr. Włodek.

A. Dąbrowski.

KRONIKA WYDARZEŃ

Z KRAJU.

WIZYTY NASZYCH MINISTRÓW ZAGRANICĄ I OBCYCH U NAS.

W Polsce bawił w zeszłym tygodniu min. przemysłu i handlu Holandii — Gelissen, który zwiedził Targi Poznańskie. Gdynię i składał oficjalne wizyty w Warszawie, omawiając przy tym sprawę większego rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Holandią. Była to rewizyta za zeszłoroczną bytność min. Romana w Hadze. Wraz z min. Gelissenem przybyła wycieczka kupców z Holandii i Indii Holenderskich, którzy badali też możność zwiększenia importu z Polski, gdyż, jak dotychczas, Polska wobec Holandii i Indii H. w rocznym obrocie handlowym jest dłużnikiem na sumę 35 milionów złotych, a na to nas nie stać. Kwestia znacznych ułatwień dla polskich towarów, wysyłanych do Indii była też tematem obrad (żelazo, blachy, rury, nawozy sztuczne, węgiel, cement).

Do Londynu na koronację wyjechał na czele delegacji polskiej min. Beck, a w Berlinie bawił min. sprawiedliwości Grabowski, (jako rewizyta na bytność u nas w 1935 r. min. sprawiedliwości Rzeszy) Naszemu ministrowi sprawiedliwości towarzyszyło kilku dostojników sądowych. Min. Grabowski na uroczystym posiedzeniu Akademii Prawa Niemieckiego wygłosił odczyt po polsku, poprzedzony wstępnym powitaniem po niemiecku, p. t. „O wpływie Marszałka Piłsudskiego na kształtowanie się prawa w Polsce".

O bytności min. Becka w Londynie — w przyszłym tygodniu przy sprawozdaniu z przebiegu uroczystości koronacyjnych.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Powolną, ale stopniową poprawę gospodarczą u nas rejestruje stale Urząd Statystyczny. I tak wskaźnik produkcji w marcu osiągnął 83,2% wobec 67,6% przed rokiem (100% 1928 r.), a miesiąc kwiecień notuje nową zwyżkę. Zwiększyło się znacznie dobycie i zbyt węgla (wywóz węgla kwiecień 921.000 tonn wobec 840.000 t. w marcu r. b. i 662.000 t. w kwietniu r. ub. Węgiel nasz dociera obecnie do Argentyny, Egiptu, Brazylii, Algieru i t. d.). Wzrósł natomiast import złomu (przychodzi do nas nawet ze St. Zjedn.), co dowodzi o silnym wzroście produkcji hutniczej (w kwietniu 11 statków wyładowano w Gdyni ze złomem żelaznym). Z pozycji eksportowych trzeba zaznaczyć silny wzrost wywozu do St. Zjednoczonych (w r. 1936 wzrósł o 43% w stosunku do 1935 r., obecnie notuje dalszą poprawę prawie 3-krotną), przy czym o ile dawniej wysyłaliśmy głównie surowiec, to teraz więcej gotowych produktów (szynki w puszkach!). Prawie trzykrotnie też wzrósł eksport nasz do krajów zamorskich, jak Persja, Brazylia, Indie Holenderskie, następnie wzrasta wywóz do Kolumbii, Kanady, Urugwaju, Japonii, Argentyny i Palestyny; jest to pomyślny objaw, gdyż w obrocie z krajami zamorskimi mieliśmy stale bilans ujemny, na co składał się import surowców kolonialnych. Z krajów europejskich duże zamówienia dostał Śląsk na blachę cienką (Polska ma dostać rudę żelazną wzamian). Najlepszym wskaźnikiem ożywienia handlowego jest silny wzrost przewozów kolejowych (marzec o 19% większy niż w r. ub.). Marzec dał 1.184.000 złotych dodatniego salda w bilansie handlowym, przy czym wzrósł ogromnie silnie przywóz surowców potrzebnych do produkcji. Dochody kwietniowe skarbu przewyższyły o 15 milionów zeszłoroczne, dając nadwyżkę przychodu nad rozchodem w sumie 750.000 zł. Nadmienić przy tym trzeba, że w kwietniu aż 24,5 mil. zł. wydatkowano na obsługę długów zagranicznych.

Zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 2,9 mil. zł. do 408,8 mil. zł. (pokrycie złotem o 5,82% ponad statutowe). Wkłady w P. K. O. wzrosły w kwietniu o 7,2 mil. zł., osiągając 695,9 mil. zł. (2.473.330 książeczek).

Poprawę koniunktury pewne sfery chciały wyzyskać dla spekulacyjnych podwyżek, wystąpił przeciwko temu Rząd b. energicznie, rozwiązując znów kilkanaście karteli, przeprowadzając obniżkę cen pieczywa (przy obniżkach % przemiału) mydła, kawy i herbaty, taryf na przewóz cegły Min. Kwiatkowski przydzielił ostatnio komisji dewiz 4 miliony złotych w dewizach dla rozszerzenia importu surowców dla ułatwienia akcji obniżki cen.

Najniepomyślniej przedstawia się stan ozimin, którym zaszkodziły mrozy bez śniegu, w niektórych powiatach trzeba było pewien % (w płockim 40%) wprost zaorać i na nowo obsiać. W związku z tym, jak również z ilością zapasu zboża. zakaz wywozu ziarna obowiązuje nadal do 31 lipca r. b.

ZE ŚWIATA.

HISZPANIA.

Zajęcie Bilbao przez wojska narodowe, dowodzone przez gen. Molo, zbliża się coraz więcej. Kontrataki Basków na oddziały włoskie zajmujące pobrzeże morskie miały tylko chwilowy sukces, gdyż następne dni przyniosły nowe zdobycze terenu przez powstańców, a przede wszystkim całego masywu górskiego Sollube, panującego już nad Bilbao. Podobno artyleria powstańców jest obecnie w możności ostrzeliwania mostu, portu i drogi z Bilbao do St. Sebastian. Przy zdobywaniu Sollube w ręce wojsk gen. Mola wpadły trzy linie okopów i sporo materiału wojennego oraz jeńców. Stolicy Basków broni jeszcze ostatni umocniony łańcuch pozycji i nowy wódz, którym został mianowany premier rządu baskijskiego Jose Antonio Aguirre.

W przededniu bezpośrednich ataków na Bilbao rozpoczęła się ewakuacja dzieci i kobiet z miasta drogą morską, statkami hiszpańskimi, angielskimi i francuskmi pod flagą Czerwonego Krzyża i pod konwojem na pełnym morzu okrętów angielskich i francuskich. Ogólną liczbę ewakuowanych obliczają na 20.000 dzieci i kobiet. Przewożone są

one narazie do Biarritz, na wyspę Oleron, a później zapewne częściowo w głąb Francji i do Anglii. Podobno na pełnym morzu zachodziły już wypadki usiłowania zatrzymania tych statków przez krążowniki powstańcze, lecz ustępowały one po wymianie sygnałów z konwojującymi okrętami Anglii i Francji.

Wody hiszpańskie uznane zostały za strefę wojenną i obecnie marynarze statków handlowych Anglii i Francji, płynących do portów Hiszpanii zostają ubezpieczeni z dn. 17 mają na sumę 150.000 franków każdy.

Poza Bilbao najbardziej przyciągającym uwagę punktem na terenie Hiszpanii w ubiegłych dniach była Barcelona. W stolicy Katalonii rozgorzała bowiem walka wewnętrzna między socjalisto-komunistami, popieranymi przez Moskwę a anarchistami-syndykalistami, dążącymi do opanowania władzy w Katalonii. Próba zbrojnego zamachu stanu w Barcelonie nie powiodła się anarchistom; po parodniowych krwawych walkach na barykadach i w niektórych gmachach, co pociągnęło za sobą zgórą 400 zabitych i 2500 rannych, rząd prezydenta Companysa pozostał przy władzy, zawarłszy doraźną tylko ugodę z anarchistami, że nie będą stosowane specjalne represje w stosunku do nich i że opuszczony gmach głównej poczty nie będzie obsadzony przez milicję rządu katalońskiego. Zdaje się jednak, że o ile panem położenia w Barcelonie jest rząd Companysa, któremu pomogła Walencja, o tyle w kraju katalońskim aż do granicy francuskiej górę trzymają anarchiści. Zapewne więc do dalszych walk między tymi skrajnymi partiami katalońskimi jeszcze dojdzie. Rzecz prosta, że jest to woda na młyn gen. Franco. W porcie Barcelony zebrała się spora liczba okrętów wojennych różnych państw, które mają czuwać nad ochroną swoich obywateli mieszkających w Barcelonie.

Na innych frontach lokalne ataki i bombardowania Toledo i Madrytu. Obie strony reklamują swe rzekome sukcesy. Prócz tego lotnictwo madryckie bombardowało Saragossę i o mało nie zniszczyło jednego z arcydzieł architektury hiszpańskiej — miejscowej katedry.

Komitet nieinterwencji zwrócił się do obu stron z apelem o niebombardowanie otwartych miast, co wywołało początkowo pewne napięcie w łonie obradujących państw, że to przekracza kompetencje Komitetu. Zbiegło się to bowiem z wiadomościami z terenu hiszpańskiego, że lotnictwo gen. Franco zostało ostatnio silnie wzmocnione samolotami niemieckimi i włoskimi i że ci pierwsi zwłaszcza gorliwie bombardują miasta Basków. Nadomiar państwa skandynawskie wysunęły propozycję zorganizowania wspólnej ochrony dla statków handlowych na wodach wokół Hiszpanii, co spowodowało uchwałę o zebraniu odpowiedniego materiału, dotyczącego atakowania statków handlowych przez okręty wojenne hiszpańskie. Nie jest podobno wykluczonym, że flota międzynarodowa kontrolująca wokół Hiszpanii dostać może mandat konwojenta dla międzynarodowych statków handlowych posiadających certyfikaty urzędu kontrolerów, że nie wiozą kontrabandy wojennej.

W każdym razie na tle dotychczasowej nieinterwencji oraz kampanii prasowych angielskich oświetlających działalność czy to wojsk włoskich czy niemieckich samolotów, nastąpił już pewien zatarg prasowy włosko-angielski i do pewnego stopnia niemiecko-angielski, dalsze więc rozszerzanie kontroli coraz więcej wciąga mocarstwa do gry hiszpańskiej.

Według sprawozdania admiralicji angielskiej — krążownik powstańczy „Espana" zatonął od miny, a nie od bomb samolotów madryckiego rządu.

STRASZNA KATASTROFA NIEMIECKIEGO STEROWCA.

Niemieckie sterowce konstrukcji Zeppelina, znane już z wojny europejskiej z bombardowania Londynu, po szeregu ulepszeń stały się jedynymi balonami o konstrukcji stałej, które wytrzymały próby lotów na dalekie przestrzenie. Anglicy po katastrofach swoich sterowców wyrzekli się ich budowy, nawet Zeppeliny, budowane według planów niemieckich w Stanach Zjednoczonych, padały ofiarą burz, jedynie sterowce zbudowane w Niemczech wychodziły dotychczas zwycięsko ze wszystkich atmosferycznych opresji, mimo że utworzyły one okresami stałą komunikację powietrzną między Niemcami a Ameryką Południową i Stanami Zjedn. Am. Pół.

Wspaniałe te statki powietrzne przebywały w ciągu 2 i pół dnia ocean Atlantycki na północy i w ciągu 4 dni do Rio de Janerio, pobierając za przejazd 1000 i 1500 mk. przy maksimum komfortu i pełnej, jak do ostatnich dni, gwarancji bezpieczeństwa.

Tymczasem w dniu 6 maja na najnowszym sterowcu niemieckim „Hindenburg", już po przybyciu do portu lotniczego w Stanach w Lakehurst, na chwilę przed zakotwiczeniem, nastąpił wybuch wodoru i cały olbrzym, jak żagiew płonąca, opadł na ziemię. Na pokładzie było 97 osób, z czego prawie ⅔ załogi, a ⅓ pasażerów, ofiarą ognia padło dotąd 35 osób, lecz jeszcze część jest w stanie beznadziejnym.

Specjalne komisje badają przyczynę tej katastrofy, zachodziły bowiem różne ewentualności, czy to było uderzenie piorunu, czy zapalenie się ulatniającego się wodoru od któregoś z motorów, czy też jakaś zbrodnicza ręka podłożyła maszynę piekielną (t. j. bombę z zapalnikiem zegarowym). Ponieważ działo się to na kilka minut przed zakotwiczeniem, więc też moment wybuchu widziały nietylko setki osób z ziemi, ale uchwycony został cały przebieg katastrofy na kilka taśm filmowych, gdyż każdy przylot Zeppelina był filmowany. Dało to obszerny materiał dla śledztwa, jak również zeznania uratowanych oficerów z załogi sterowca. Według dotychczasowych danych wszelka zbrodnia jest wykluczona — pozostało tylko rozstrzygnięcie jaki wypadek spowodował wybuch wodoru.

Tak jednak czy owak przyczyną katastrofy „Hindenburga" było napełnienie jego palnym wodorem, a nie zupełnie niepalnym helem.

Powodem zastąpienia bezpiecznego, choć cięższego, helu przez zdradliwy wodór, jest ogromny koszt helu, który nadomiar jest produkowany tylko w Stanach Zjednoczonych. Z uwagi więc na koszta posiłkowały się Zeppeliny tanim wodorem.

Sterowiec „Hindenburg", zbudowany w 1932 r. miał już za sobą 20 udanych lotów po przez ocean. Długość sterowca wynosiła 248 m., średnica balonu 41 m. Był on zbudowany z duraluminium i mi 290.000 m.³ pojemności. Posiadał 4 motory o sile 1000 KM. każdy, dające sterowcowi szybkość 150 km. na godzinę.

Niemcy narazie posiadają jeszcze jeden sterowiec „Graf Zeppelin", utrzymujący komunikację z Połud. Ameryką, cokolwiek mniejszy i dawniej budowany, a w zakładach Zeppelina nad jeziorem Bodeńskim buduje się obecnie nowy sterowiec, podobny w szczegółach do „Hindenburga".

Straszna ta katastrofa głośnym echem odbiła się na całym świecie, a przede wszystkim spowodowała ustawę komisji wojskowej senatu St. Zjedn. o ułatwieniu wywozu i sprzedaży helu, który jest nieomal monopolowym wyrobem Stanów, do pokrycia zapotrzebowania sterowców niemieckich, jednak tylko w granicach komunikacji cywilnej. Prócz tego głowy państw, szefowie awiacji (z Polski również) przesłali depesze kondolencyjne do Niemiec. W Niemczech gdzie tyle rodzin okryło się żałobą, odczuto tę katastrofę niezwykle silnie, gdyż zeppeliny były zawsze słuszną dumą Niemiec; gen. Göring wydał odezwę w sprawie niesienia pomocy ofiarom katastrofy oraz w sprawie składek na budowe nowego sterowca. Do czasu wyświetlenia powodów katastrofy, a przypuszczalnie do czasu zaopatrzenia sterowca w hel, zawieszona została komunikacja powietrzna miedzy Niemcami a Ameryką Połudn., a właśnie „Graf Zeppelin" miał niedługo udać się w drogę. Wśród ofiar, które zmarły z poparzenia, znajduje się i kapitan sterowca — Lehman. Straty poniesione przez towarzystwo „Zeppelin" będą w większości pokryte przez tow. ubezpieczeniowe.

FRANCJA.

Tak jak Londyn pod znakiem koronacji, tak Francja jest pod znakiem wystawy, której termin otwarcia trzeba było przesunąć na 24 maja, gdyż b. wiele pawilonów byłoby niewykończonych, a zapewne nawet nie będzie 24 maja. Wykończyli na pierwszy termin otwarcia swoje pawilony Niemcy, Włochy i Sowiety, nasz pawilon będzie gotowy na 24 maja. Coprawda trudno coś wznieść i to w szybkim tempie, gdy raz po raz wybuchają strajki, które, zdaje się, tak znękały już Francję, że, być może, przy nowych wyborach wykaże się to zmniejszeniem liczby głosów na listy radykalne. 40-godzinny tydzień pracy w przemyśle, handlu, w komunikacjac worowadzany jest ustawowo, a choć to skrócenie czasu pracy (a nawet dalsze) jest zrozumiałe, jako wynik nadmiaru rąk do pracy i ulepszeń technicznych, jednakże dość gwałtowne przeforsowanie tego przy miliardowych stratach, jakie już spowodowały nieustanne strajki, musiało spowodować zamęt w stosunkach ekonomicznych i społecznych. Rząd ogłosił obecnie przerwę w przeprowadzaniu dalszych reform socjalnych, gdyż Francja z kwitnącego stanu i dobrobytu przeszła w stan chaosu partyjnego, drożyzny, strajków i kiepskich finansów. Związki zawodowe opanowane zostały przez komintern, który raz po raz objawia swoje istnienie to żądaniem dalszego upaństwowienia i sowietyzacji różnych zakładów przemysłowych, kopalń, to okupacją zakładów produkujących.

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

P. W. L.

NIEPOPULARNY SPORT

Wśród części społeczeństwa utarło się zdanie, że piłka nożna należy do kategorii sportów brutalnych. Opinia ta niestety tak się rozpowszechniła i nabrała takiej wagi, że gdy ktoś mówi o piłce nożnej w sposób życzliwy, to zwykle całe towarzystwo dyskutujące, stara się go zakrakać i czym prędzej odebrać mu głos.

Oczywiście, że piłka nożna nie jest tak elegancką, jak np. tenis. W tenisie nie ma bezpośredniego zetknięcia graczy jakie ma miejsce w piłce nożnej, dzięki temu „zetknięciu" wytwarza się moment pewnej zaciętości, „nie oddać piłki", „kiwnąć przeciwnika i poprowadzić ją dalej", to zwykłe hasło każdego gracza, naturalnie przeciwnik nie pozwala i wtedy może nastąpić to brutalne „kopnięcie". Na ogół noga jest zabezpieczona przed kopnięciem i, jeżeli ono będzie przypadkowe, gracz kopnięty nic na tym nie ucierpi, natomiast jeżeli kopnięcie będzie umyślne to uszkodzenie ciała nie wynika z przepisów, określających sposób gry, ale z brutalnego zachowania się gracza. I zwykle wtedy w sprawozdaniu drukowanym czyta się: „iksowi" czy „igrekowi" złamano nogę. Mamusia i tatuś podnosi w domu alarm, że piłka nożna jest brutalna i t. d., a tu nieszczęście, Jerzy gra w piłkę i to jeszcze w jakimś klubie, oczywiście zaczyna się proszenie i błaganie: Jurek „nie graj" bo ci nogę złamią i t. d. No cóż wtedy młody człowiek przestaje grać, zaczyna się oglądać za tenisem, trenuje usilnie, ma rozgrywać mecz, rodzina zadowolona bo to nie brutalne, harmonijne, jest w całym komplecie na rozgrywce, a jakże „biją brawo", trach Jurek zwichnął nogę, skomplikowane zwichnięcie, 4 tygodnie w szpitalu i t. d.

Zatem wszędzie tę nogę można złamać, każdy sport pociąga za sobą pewne ryzyko uszkodzenia ciała, a najważniejsze to nie bać się.

W. Z.

WIADOMOŚCI Z TERENU

KOŁO WARSZAWA

W kwietniu podsekcja piłkarska rozpoczęła stałe treningi, które odbywały się 3 razy tygodniowo (poniedziałki, środy, piątki). Treningi miały na celu wyrobienie kondycji fizycznej i technicznej graczy. Ponadto rozegrano spotkanie spahringowe z K. S. Fund. Domów Akad. Wynik meczu 4:2 dla F. D. A. Bramki dla P. W. L. uzyskali: Nowicki i Prybus po jednej. Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem, szczególnie studentów. Sędzią spotkania był kolega Zbig. Rakowski, wywiązując się z zadania bez zarzutu.

KOŁO ZAGOŻDŻON.

Wyciągnięty dwuszereg, rozdzielony na trzy oddziały, pierwszy — to pluton reprezentacyjny Okręgu Radomskiego, rekrutujący się z członków Koła Zagożdżon, następny — to członkowie przedpoborowi, trzeci — członkowie Koła starsi i ci co w wojsku być nie mogli.

Padają słowa komendy: — Baczność! Na ramię broń! Prezentuj broń! Na prawo patrz!

Głowy zwrócone w kierunku zbliżającego się kierownika wyszkolenia p. Henryka Sitka.

Dowodzący oddziałem ppor. Józef Dziekoński składa raport, żegnając jednocześnie dotychczasowego komendanta oddziału, obiecując iść po linii pracy, jaka została nakreślona.

Wyjeżdżający komendant żegna swój oddział w słowach prostych, zachęcając do dalszej pracy jednym zdaniem: „Wszak to wszystko dla Polski".

Przemawiają poszczególni członkowie oddziału, żegnając swego komendanta, wspominając niedawne jeszcze czasy, kiedy oddział prawie nie istniał, porównując ze stanem obecnym.

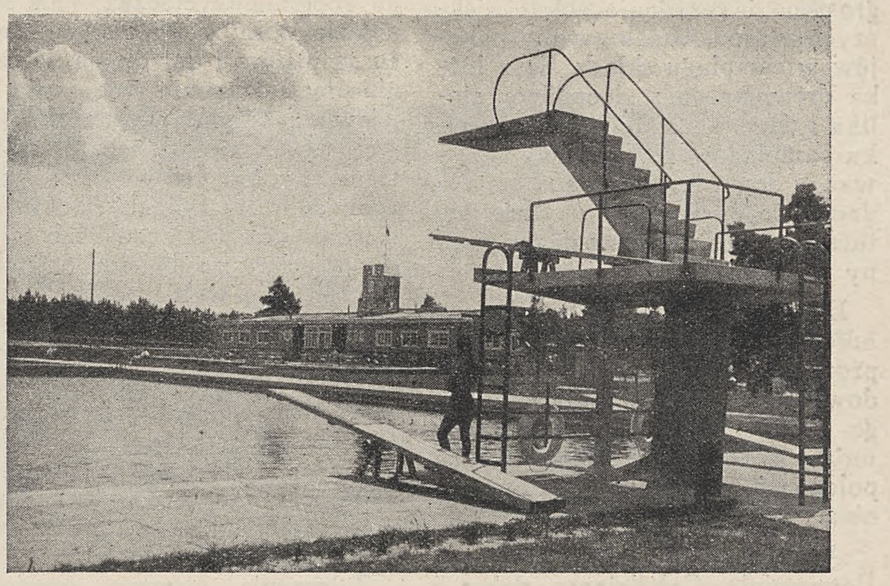
Pluton rezerwistów jest plutonem wysyłanym na uroczystości i defilady, jako reprezentacyjny Okręgu, na boisku ćwiczą co dzień drużyny sportowe, co tydzień ćwiczenia bojowe i strzelnica, dwa razy miesięcznie wykłady.

Oddział coraz bardziej rozwija się, w każdym kierunku, tak ideowym i obywatelskim, jak i fizycznym. Liczebność stale wzrasta i dochodzi 150 członków.

To też padają słowa proste, lecz szczere i gorące, wyrażające żal za wyjeżdżającym komendantem, który był duszą oddziału.

Płyną życzenia: — Szczęść Boże na nowej placówce.

H. K.



Pływalnia w Kielcach.

WYWCZASY W POCZERNINIE.

Czy wszyscy członkowie Rodziny Leśnika wiedzą co to jest Poczernino? Wprawdzie w zeszłym roku Zarząd Główny R. L. rozsyłał komunikaty o Poczerninie do wszystkich Oddziałów i Kół, ale nie wiadomo czy dotarły one i do poszczególnych członków. Wobec zbliżających się wyjazdów na odpoczynek damy garść informacyj o Domu Wypoczynkowym R. L. w Poczerninie, gdyż pragniemy zainteresować członków Rodziny Leśnika możnością niedrogiego spędzenia urlopu nad morzem.

W roku zeszłym Rodzina Leśnika wydzierżawiła z majątku państwowego Poczernino dom murowany wraz z ogrodem. Dom ten składa się z 10 pokojów na parterze i pierwszym piętrze. Pokoje są duże, widne, wygodnie umeblowane. Jest łazienka i miejscowa kanalizacja. W dużej sali jadalnej zbierają się przebywający w Poczerninie goście na posiłki. W razie niepogody spędza się czas na werandzie, gdzie do dyspozycji gości są rozmaite gry, czasopisma, książki. Dzieciarnia ma zupełną swobodę w Poczerninie, gdyż o ile nie jest na plaży, może biegać dowoli po ogrodzie, nie przeszkadzając starszym, grać w różne gry ruchowe.

Niedaleko domu murowanego stoi drewniany domek campingowy, przeznaczony na mieszkanie dla osób, liczących się bardziej z groszem i rezygnujących z większych wygód. Umeblowanie pokojów w campingu składa się z łóżka drewnianego z siennikiem, stolika i umywalni. Mieszkańcy domku campingowego mogą się stołować w domu wypoczynkowym. Na dachu tego domku znajduje się taras, z którego roztacza się piękny widok na okolicę i morze.

Droga na plażę w Hallerowie, odległą od Poczernina o 15 minut, prowadzi przez park im. Derdowskiego, działacza kaszubskiego, oraz piękne jary. Plażować można również i w Wielkiej Wsi, położonej niedaleko od Poczernina.

A teraz — o kosztach pobytu w Poczerninie. Całodzienne dobre i obfite utrzymanie (4 posiłki dziennie) kosztuje zł. 3,50 od osoby dorosłej i zł. 2.— od dziecka do 5 lat. Za mieszkanie dolicza się 75 groszy od łóżka dziennie bez pościeli, za pościel — 10 groszy dziennie. Usługa zł. 1,50 od osoby tygodniowo. Opłata za miejsce w domku campingowym 25 gr. od osoby dziennie plus ewent. dopłata za pościel 10 groszy dziennie. W porównaniu z cenami pobieranymi w sezonie w miejscowościach nadmorskich w pensjonatach lub nawet w chatach kaszubskich, ceny w Poczerninie są niskie, gdyż Rodzina Leśnika nie chce przecież zarabiać na swych członkach, chce tylko umożliwić im i ich rodzinom pobyt nad naszym morzem.

Do Poczernina dojeżdża się koleją do st. kol. Wielka Wieś — Hallerowo (trzecia stacja za Puckiem), a stamtąd pieszo około 20 minut do Poczernina. Na pisemne żądanie Poczernino wysyła konie na stację i liczy za to 1.50 zł. Zabrać ze sobą koniecznie należy ciepły koc, gdyż noce bywają nad morzem chłodne, sweter wełniany, płaszcz impregnowany lub gumowy, nieodzowny przy dalszych wycieczkach żaglówką lub motorówką.

Na zakończenie chciałbym jeszcze zaprzeczyć poglądom, że nad naszym morzem można przebywać tylko w lipcu i sierpniu. Kto nie zna wybrzeża morskiego, niech przyjeżdża w czerwcu, gdyż wtedy jest najodpowiedniejsza pora do robienia wycieczek, nie ma nigdzie tłoku, a pogody w czerwcu są piękne i dni długie. Poczernino ma doskonałe połączenia kolejowe z całym wybrzeżem, a i piękne piesze wycieczki można stamtąd robić. Łatwo jest również wynająć kuter rybacki (motorowy) dla dalszych wycieczek, lub o świcie pojechać z rybakami na połów ryb. Kto się wybierze do Poczernina, powinien zwiedzić Gdańsk, Gdynię, Puck, Hel, Wejherowo, Kartuzy.

A więc członkowie Rodziny Leśnika, ze wszystkich stron Polski, zamawiajcie zawczasu pokoje w Poczerninie, a pobyt nad morzem da Wam pełne zadowolenie i odświeży ciało i ducha.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje Zarząd Główny Rodziny Leśnika w Warszawie — Sekcja Zdrowotno-Wypoczynkowa.

J. S.

Z ODDZIAŁÓW

ŁUCK

W dniu 14 marca r. b. odbyło się walne zebranie Koła Rodziny Leśnika w Kiwercach.

Z wygłoszonych sprawozdań ustępującego zarządu członkowie dowiedzieli się, że Koło prowadziło przedszkole i dożywiało dzieci robotników tartacznych, na co wydano 1.180 zł. Do przedszkola uczęszczało 50 dzieci.

Podczas kadencji ustępującego zarządu urządzono szereg imprez dochodowych, jak majówkę, zabawę karnawałową i t. p.

Dla dzieci z przedszkola i członków Koła urządzono św. Mikołaja i choinkę, na których każde dziecko zostało obdarowane praktycznym upominkiem i słodyczami.

Udzielono 15 członkom pożyczek zwrotnych na sumę około 900 zł.

W wyniku obrad powołano nowy Zarząd Koła, w skład którego weszli:

Przewodnicząca — p. Grodzka Władysława, wiceprzewodniczący — inż. Górzyński Stefan, sekretarz — Gajewska Józefa, skarbnik — Skibieniecki Stefan, członkowie — Narczykowa Natalia i inż. Kwarciński Zygmunt.

Następnie uchwalono budżet Koła, zamykający się kwotą 1.214 złotych.

Na zakończenie Walnego Zgromadzenia zebrani, na wniosek p. Grodzkiego, jednogłośnie uchwalili akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego, tworzonego przez pułk. Adama Koca.

WARSZAWA

W dniu 11 ub. m. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła Rybnik-Paruszowice, w skład nowego Zarządu weszli pp.: Kubusowa, Jaskulska, inż. Kłys, Geslerowa i Samolowa.

Program pracy w roku bieżącym zapowiada się pomyślnie. Koło przygotowuje konkurs ogródków (kwietników) przy osadach gajowych w Nadleśnictwach Rybnik i Paruszowice. Na tegoroczny Dzień Lasu Koło urządziło bal propagandowy dla inteligencji miasta Rybnika w hotelu „Świerklanice".

W pracy tej — Szczęść Boże!

POZNAŃ

Dorocznym zwyczajem urządziło Koło Poznań Rodziny Leśnika w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych zabawę dla dzieci pod nazwą „Zajączka Wielkanocnego".

Program obejmował deklamacje oraz odegranie komedyjki p. t. „Czerwony Kapturek". Młodzi artyści z niezwykłym zapałem odegrali swoje role ku uciesze widzów. Po występach panie z Zarządu Koła obdarzyły dziatwę łakociami i owocami.

W świetlicy Rodziny Leśnika urządzono podwieczorek, gdzie też do późnej pory wśród dźwięków radia i przy miłej pogawędce przebyli kilka godzin członkowie Rodziny Leśnika.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU LEŚN. R. P.

W dn. 29 kwietnia b. r. odbyło się drugie w bieżącej kadencji posiedzenie Zarządu Głównego, pod przewodnictwem prezesa, kol. Freymana.

Zebranie rozpoczęło się o godz. 11-ej przy udziale 15 czł.

Po przyjęciu protokółu poprzedniego zebrania odczytano opracowany przez Prezydium projekt sprawozdania za okres bieżący. Nad poszczególnymi punktami sprawozdania rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wyczerpująco oświetlono wszystkie najważniejsze kwestie, dotyczące spraw zawodowych i organizacyjnych.

W szczególności podnoszono szereg momentów, związanych z treścią obu organów Związku — „Życia Leśnika" i „Ech Leśnych", a przede wszystkim obszernie debatowano nad wykonaniem przez Władze Związku uchwał ostatniego Zjazdu Delegatów. W wyniku dyskusji stwierdzono: 1) konieczność szerszego niż dotychczas uwzględnienia w „Echach Leśnych" działu z życia Związku, oraz 2) większe niż dotychczas możliwości poprawy bytu funkcjonariuszów Lasów Państwowych.

Nader rzeczowe i obszerne rozprawy toczyły się nad niezmiernie ważną i aktualną sprawą projektu ustawy o wykonywaniu zawodu leśnika, przy czym powzięto uchwałę przesłania Głównej Komisji Naukowej wszelkich posiadanych przez Prezydium materiałów w tej sprawie, z prośbą o opracowanie w czasie do najbliższego Zjazdu nowego projektu ustawy.

Przy okazji omawiania sprawozdania rachunkowego, na pytanie jednego z członków, kol. Skarbnik stwierdził, iż gospodarki finansowej w b. r. przy obniżonej składce sobie nie wyobraża, wobec czego wyrażono opinię o konieczności zwrócenia się do Zjazdu o poddanie rewizji uchwały o obniżce składki.

Sprawozdanie Prezydium przyjęto, poczym kol. Kostyrko postawił wniosek o powzięcie zastrzeżenia następującej treści: „Z. Gł. stwierdza, że zarówno szereg posunięć prezesa kol. Freymana, jak przyjęte przez niego metody pracy oraz polityka, zwłaszcza w stosunku do administracji Lasów Państwowych i leśników państwowych budzą w nim zasadnicze zastrzeżenia, to też nie bierze on za tę politykę odpowiedzialności przed Zjazdem Delegatów". Wniosek ten upadł w tajnym głosowaniu przy 2 kartkach pustych, 4 za wnioskiem i 8 przeciw. Kol. Kostyrko podtrzymuje swój wniosek, jako wniosek mniejszości.

Uchwalono zwrócić się do najbliższego Zjazdu Delegatów o ponowne rozpatrzenie uchwał poprzedniego Zjazdu:

1. w sprawie anulowania rozporządzenia b. austriackiego Min. Robót Publicznych z dn. 7.V. o autoryzowanych inżynierach leśnictwa, i

2. w sprawie art. 28 a i b rządowego projektu ustawy o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa.

Ponadto postanowiono wystąpić na Zjazd Delegatów z wnioskiem o uzupełnienie statutu Związku w ten sposób, aby honorowi członkowie Związku posiadali głos decydujący na Zjazdach Delegatów.

Zjazd Delegatów postanowiono zwołać na dzień 29, 30 i 31 maja b. r.

Zebranie zakończono o godz. 18-ej.

NA NOWY POSTERUNEK PRACY

Z KRAŃCA GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH

W dniu 3 kwietnia 1937 r. personel Nadleśnictwa Radoszyce żegnał nadleśniczego p. inż. Stefana Michalewskiego, który na własną prośbę przeniesiony został do Nadleśnictwa Puławy.

W okresie 19-to letniego żmudnego, lecz owocnego kierownictwa Nadleśnictwem Radoszyce, p. inż. Stefan Michalewski był wzorowym, sprawiedliwym i wyrozumiałym administratorem - kierownikiem, który nie tylko umiał całkowicie wniknąć w istotę lasu, ale również w psychikę i duszę swego pracownika. Jako jednostka twórcza nie zapomniał p. inż. Michalewski o pracy społecznej, biorąc żywy i niezmiernie rozległy udział w różnych organizacjach, stowarzyszeniach i odnośnych imprezach. Dzięki wybitnym zaletom swoich uzdolnień i niezłomnego charakteru — zjednał sobie ogólne uznanie i szacunek nie tylko wśród pracowników Nadleśnictwa, lecz również u całego miejscowego społeczeństwa.

Niestrudzonego i kochanego Szefa żegnał podwładny personel szczerym, niekłamanym żalem, życząc Mu wszelakich pomyślności, oraz dalszej owocnej pracy dla dobra lasów naszych i naszej Ojczyzny.



Personel N-ctwa Radoszyce żegna n-czego inż. Stefana Michalewskiego

WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA

ECHA LEŚNE

wraz z bezpłatnym dodatkiem miesięcznym „NIWA LEŚNA"

	Prenumerata zwyczajna:	Dla członków organizacyj:
Miesięcznie	1.50	1.00
Kwartalnie	4.50	3.00
Rocznie	18.—	12.00

NUMER POJEDYŃCZY 50 GR

z „Niwą leśną" 75 gr

KONTO CZEKOWE
„Prasy Leśnej"
„Ech Leśnych"
i „Lasu Polskiego"
P. K. O. Nr. 5.755

SPROSTOWANIE

W Nr. 18 „Ech Leśnych" str. 415 środkowa szpalta 8 wiersz od góry zamiast 20 kg winno być 200 kg.

KĄCIK ROZRYWKOWY

SZUMI PUSZCZA BIAŁOWIESKA...

Szarada

Szumi Puszcza Białowieska
tysiącami drzew...
Na sto mil wokoło słychać
jej czarowny śpiew...
W tajemniczych wielkich borach
od poranku do wieczora
szumią *szóste-siódme* drzewa —
a wiatr echa pieśni zwiewa,
zbiera głosy rozmodlone
z wszystkich boru stron
i zanosi je wysoko, aż pod Boży tron.
W tajemniczych głębiach puszczy,
od najstarszych lat
stoi dąb potężny wzrostem,
wszystkich dębów dziad!
Ptaki na tym *dziewięć-trzecim*
kryją w gniazdach swoje dzieci,
a dąb w serdeczności szczery
najchętniej je *osiem-cztery*,
chroniąc je od zimnych wichrów
i złowrogich burz
i kołysząc na gałęziach, kiedy posną już!
Raz zachodzie, kiedy niebo
osiem-siedem w krąg,
dąb prześliczne baśnie gada,
jakby czytał z ksiąg.
Słuchają go drzewa, kwiaty,
świat zwierzęcy i skrzydlaty,
mchy, paprocie, krzewy, liście —
a on gada uroczyście,
aż się dziwi *raz-dziesiąta*
puszcza pełna zdrad,
aż się dziwi *pięć-trzy* cały
białowieski świat!
— Hej, przeżyłem ja niemało
od lat przeszło stu,
znam odwieczne *pięć-dziesiąte*,
które rządzą tu!
Wiek pamięci mi nie splątał,
moja *druga-sześć-dziesiąta*
krzepka w mocy swej i sile
przetrwa jeszcze drugie tyle!
Hej, pamiętam ja moc rzeczy
i moc rzeczy wiem,
choć niejedno z cudzych wspomnień
zdaje mi się snem.
Nieraz tu na polowanie
zjeżdżał pański dwór,
graniem rogów, hukiem strzałów
rozśpiewał się bór, —
nieraz jakiś mocarz jary
brał z niedźwiedziem się za bary,
biegła gończych psów gromada,
ranny żubr w pobliżu padał, —
cuda działy się i dziwy
jakich nie znał świat...
Hej, pamiętam ja, pamiętam,
dzieje dawnych lat!
Pamięć moja — to dokument,
który zawsze trwa
nie *dwa-dziewięć* go, nie zniszczy
ludzka wola zła!
Nie dam światu ja zapomnieć,
jaki mężny był ogromnie
polski szlachcic, pan nad pany
w owej puszczy rozkochany!
Gdy dziś czasem widzę takich,
to mi w sercu lżej!
...Są, są jeszcze, lecz niestety
jest ich coraz mniej!...

„Junona" (czł. Kl. Sz.)

Za rozwiązanie powyższej szarady przeznacza Redakcja do rozlosowania nagrodę *książkową*. Termin nadsyłania rozwiązań *dwutygodniowy*.

Rozwiązanie zadań z nru 16:
Szarada: *Polowanie w Białowieży*.
Nagrodę książkową otrzymuje p. *Kazimierz Barta* z Radości.

M. Sł.

Radio

Niedziela, 16.V. — 8.03 Gazetka rolnicza — red. St. Jagiełło; 9.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa; 12.03 Poranek muzyczny; 14.30 Trzy ballady — aud. muzyczno-słowna; *15.30 Audycja dla wsi;* 16.20 Jak świętowali szewcy w Szamotułach — słuchowisko; 19.00 „Na wakacjach" i „Cienie" — obrazki B. Prusa; 21.00 Wesoła Syrena: „Przegląd majowy"; 21.30 Z dzisiejszej twórczości muzycznej Lwowa.

Poniedziałek, 17.V. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z Torunia; 11.30 „Dni Lwowa" — migawki; 12.03 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry Polskiego Radia; *15.10 Rozstrzygnięcie konkursu dla dzieci „Dlaczego powinniśmy kochać i szanować las";* 15.30 „Tak będzie sprawiedliwie" — słuchowisko p. J. Zieleńczykówny; 17.00 „Piękno Warszawy" — odczyt; 21.00 „Przy literackim stoliku" — wieczór literacki; 21.30 Z zapomnianych arcydzieł.

Wtorek, 18.V. — 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski; 16.30 Zespół Stefana Rachonia; 17.15 Koncert solistów; 19.00 Dyskutujmy: „Antagonizm wsi i miasta"; 20.15 Koncert symfoniczny.

Środa, 19.V. — 15.15 Muzyka salonowa w wyk. Małej Orkiestry P. R.; *16.10 „Ojcowizna" — słuchowisko dla dzieci według B. Brusa;* 17.00 „O kampanii kijowskiej" — odczyt; 17.50 „Z psychologii zwierząt" — pogadanka; *18.50 „Piękno i ład w chacie wiejskiej" — p. J. N. Kłosowski;* 19.00 „Prus w perspektywie czasu" — szkic literacki; 19.50 Marta Eggerth i Jan Kiepura; 21.00 Koncert chopinowski.

Czwartek, 20.V. — 6.30 Audycja poranna; 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych; *12.50 Lustracja gospodarstw — p. J. Zdziennicki;* 17.00 „Pogotowie pracy" — odczyt; 17.15 Koncert solistów; 19.00 Premiera słuchowiska p. t. „Stary subiekt" podług „Lalki" Bolesława Prusa; 20.00 Duński koncert europejski. Transm. z Kopenhagi; 21.15 „Schodnica — kolebka polskiego przemysłu naftowego" — felieton.

Piątek, 21.V. — 16.30 Koncert rozrywkowy; 17.00 „Warszawa jako stolica Polski" — odczyt; 17.15 Wileńska orkiestra P. R.; 19.00 „W Musafirchanie" (W gospodzie tureckiej) — opowiadanie; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej; 22.30 „Trzy życzenia" — skecz.

Sobota, 22.V. — 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski; 14.30 „Wesoły zwierzyniec" — obrazki dla dzieci młodszych; 16.15 „Krajobrazy w muzyce" — w wyk. orkiestry pod dyr. A. Hermana; 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie; 21.00 Koncert kameralny; 21.35 Chór Orlanda w swoim repertuarze.

Redaktor inż. JÓZEF KOSTYRKO — Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.

3750 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.